

# ABC

PISMO CODZIENNE  
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

## DODATEK NADZWYCZAJNY

# Zamach morderczy z powodu nakazu ucięcia włosów

## Uczeń strzela do dyrektora szkoły

Zatrważający objaw psychozy powojennej

Stan Dyrektora LIPKI beznadziejny

*Morderca lekko ranny*

Dzisiaj o godz. 1 pop. Aleja 3 maja pod mostem Poniatowskiego była widowiskiem krwawego zajścia. Oto 19-letni uczeń 3 kursu Państwowej Szkoły Handlowej na Powiślu, Stanisław Łampisz, strzelił z tyłu do dyrektora wspomnianej szkoły, p. Stanisława Lipki, raniąc go bardzo ciężko, poczem postrzelił się sam w pierś. Stan dyr. Lipki bardzo ciężki.

Wiadomość o potwornym zamachu rozeszła się lotem błyskawicy, wywołując jednomyślne oburzenie w społeczeństwie i ogromne przygnębienie wśród młodzieży szkolnej.

Według informacji, zasięgniętych odrazu na miejscu przez przedstawiciela „ABC”, tło mordu przedstawia się następująco:

Przed niedawnym czasem kierownictwo szkoły wydało polecenie, podyktowane względami higieny, aby wszyscy uczniowie ucięli włosy krótko.

Wszyscy uczniowie zastosowali się oczywiście do polecenia. Nie wykonał go tylko Stanisław Łampisz, dziesięcioletni uczeń 3 oddziału, pochodzący z Grudziądza, w Warszawie zamieszkujący u swej ciotki.

Wobec niesłychanie krnąbrnego zachowania się Łampisza, wydano go czasowo ze szkoły, wyraźnie

oświadczając, że skoro zastosuje się do nakazu i ostrzyże głowę, może być z powrotem przyjęty do zakładu.

Wobec tego Łampisz od kilku dni już nie był obecny na szkolnych zajęciach.

Dopiero dzisiaj rano zjawił się demonstracyjnie z nieostrzyżoną głową i zażądał posłuchania u dyrektora Lipki.

Otrzymał odpowiedź, że dyrektor będzie rozmawiał nie z nim, lecz z opiekunem.

Wkrótce potem zjawił się opiekun Łampisza, który omawiając całą sprawę, przyznał dyrektorowi szkoły zupełną rację, w stosunku do swego nieokiełzanego pupila.

Łampisz opuścił sam szkołę i ponuro krążył dookoła zakładu.

O godz. 1-iej w południe, gdy dyrektor Lipka opuścił zakład i zmęczony pracą, ciężko wstępował na schody wjaduku nad Solcem, pastępujący za nim Łampisz strzelił do niego z rewolweru, celując w głowę.

Dyrektor padł na ziemię, brocząc krwią.

Wówczas morderca skierował broń ku sobie i strzelił, raniąc się w płuco.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydelegowało swych przedstawicieli do wszczęcia dochodzeń w tej tragicznej sprawie.

Do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono obie ofiary tragicznego zajścia.

W szpitalu zwołano natychmiast konsylium, które zbadało stan zdrowia dyrektora Lipki.

Dyrektor Lipka został rażony strzałem z tyłu. Kula małego kalibru trafiła w potylicę i utknęła w mózgu.

Lekarze ustalili, że wydobycie kuli jest zupełnie niemożliwe.

Dyr. Lipka jest nieprzytomny, szans na uratowanie jego nie ma prawie wcale.

Równocześnie przywieziono do szpitala sprawcę zamachu, ucznia Stanisława Łampisza.

Po dokonaniu skrytobójczego strzału usiłował on odebrać sobie życie.

Kula, którą skierował do siebie przebiła lewą pierś i utknęła pod skórą nie uszkadzając wcale organów wewnętrznych.

Rana jest lekka.

Łampisz znajduje się w szpitalu, strzeże go policja.